Nr. 278. Kraków, Niedziela 4 Grudnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie 75 cnt., z opłatą pocztową 80 cnt.

Skutki agitacyi socyalnej.

Na dzień jutrzejszy zapowiedzieli socyaliści angielscy wielką doroczną uroczystość swego stronnictwa na ulicach Londynu. Stolica Anglii, która w przeszłą niedzielę nie miała powtarzającego się od kilku tygodni widowiska na Trafalgarsquar, przygotowuje się zatem znowu na uliczną demonstracyę, mogącą się, jak tyle innych, zakończyć krwawem starciem, poczem zaczną się dopiero nowe śledztwa, rozprawy i wyroki.

Te bezustanne zatargi między masami ludu a uzbrojoną władzą bezpieczeństwa zaczynają już przybierać tak groźne rozmiary, iż nawet znane z rozwagi i zimnej krwi społeczeństwo angielskie, ulegając całkiem usprawiedliwionemu zaniepokojeniu, nie może patrzeć na nie obojętnie, a nie znajdując przeciw nim skutecznego środka, domaga się coraz głośniej od rządu, by z własnej inicyatywy wskazał drogę do wyjścia z opłakanego położenia.

Dzienniki angielskie donoszą co dzień o nowych zgromadzeniach socyalnych, o nieudanych zamachach, o aresztowaniach spiskowców, a między czytelnikami szerzy się obawa nie tylko o mienie, lecz nawet o bezpieczeństwo własnego życia. W poniedziałek dowiedzieliśmy się wprawdzie, że dnia poprzedniego, dzięki surowym rozporządzeniom policyi, nie było w Londynie zgromadzenia pozbawionych pracy robotników, ale równocześnie doniosły nam telegramy, że w Hydeparku zebrało się około dwóch tysięcy osób, i że na zebraniu tem przyjęto szereg rezolucyi domagających się zniesienia indywidualnej własności rolnej i uznania ziemi za własność państwa. Doniesienia o podobnych manifestacyach zazwyczaj bywają przeplatane wiadomościami o odkryciu nowej przesyłki dynamitu, lub o procesie emisaryuszów jakiegoś niemieckiego albo amerykańskiego komitetu. Niepokój, jaki te zajścia w samej Anglii wywołują, zwiększa się jeszcze wskutek zatrważających wieści z Irlandyi. Tego samego dnia, kiedy w Londynie radzono nad odebraniem ziemi dotychczasowym jej właścicielom, w Limerick w Irlandyi lała się znowu krew na ulicach miasta, a wypadki tego rodzaju stają się już rzeczą tak zwykłą, iż biura telegraficzne nie uważają nawet za potrzebne uwiadamiać publiczność o ilości poległych w tej walce

Lekkomyślnością byłoby opierać na tych spostrzeżeniach stanowczy sąd o przyszłości angielskiego społeczeństwa, lub przepowiadać mu nagłe i radykalne przewroty, ale już dzisiaj dostrzedz można, że smutne te zajścia nie pozostaną bez wpływu na usposobienie opinii publicznej w Wielkiej Brytanii, i że dają one początek nowym prądom, których do niedawna nic się nie zdawało zapowiadać.

Nie ulega wątpliwości, że szeroki zakres osobistej swobody, jaką konstytucya angielska zapewnia obywatelom państwa, ułatwia niezmiernie ową olbrzymią agitacyę, wymierzoną przeciw istniejącemu porządkowi. Wolność, jakiej używa każdy mieszkaniec Anglii, przyczynia się nie tylko do tem szybszego szerzenia się nieznanych dawniej teoryi, ale jest ona także ponętą, ściągającą na ziemię Albionu liczne jednostki, nie czujące się dosyć bezpiecznemi gdzie indziej. Ludność angielska zdaje sobie dokładnie sprawę z tego stanu rzeczy; czuje ona, że nie łamiąc obowiązujących ustaw, nie podobna przeszkodzić wielu zatrważającym objawom, a przekonanie to, zakorzeniając się powoli, wywołuje owe prądy, zadziwiające i zasmucające każdego bezstronnego obserwatora.

Jak gdyby dla stwierdzenia znanej prawdy, że dobro, które posiadamy, nigdy przez nas należycie nie jest cenionem, zaczyna już prasa angielska ubolewać nad tem, iż dzisiejszy konserwatywny rząd nie dosyć ściśle i nie dosyć energicznie wykonywa policyjne przepisy, a z żalów tych możnaby słusznie wysnuć wniosek, że obostrzenie tych przepisów lub też rozszerzenie władzy rządu powitanoby dziś w szerokich kołach, jeżeli nie z wyraźną radością, to przynajmniej bez oburzenia i wstrętu.

Pewien reakcyjny kierunek, mogący z czasem podkopać zasadnicze odwieczne pojęcia o stosunku jednostki do władzy, daje się niezaprzeczenie dostrzegać wśród narodu, który dziś jeszcze chlubi się wobec cudzoziemców swem przywiązaniem do wolności. Objaw to pod każdym względem godny pożałowania. Narody kontynentalne, przyzwyczajone od tak dawna uważać Anglię za przodowniczkę w postępie na drodze konstytucyjnego życia, nie mogłyby nie odczuć tak głębokiej zmiany w charakterze angielskiego społeczeństwa. Wpływ tego zwrotu ku reakcyi odbiłby się z czasem i na lądzie stałym. Dlatego też nie należy się dziwić, że zamieszkali nad Tamizą cudzoziemcy zwracają już dzisiaj uwagę swych rodaków na pierwsze oznaki tego nowego, a w następstwach nie obliczonego kierunku.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga czeska, 30 listopada.

(*n*) Walka politycznych stronnictw w narodzie czeskim nie ustaje tu ani na chwilę, owszem czasami z zdwojoną zdaje się wybuchać mocą. Niepowodzenia doznane w Wiedniu Młodoczesi wzięli sobie bardzo do serca, a w uprzednim wojowniczym nastroju Staroczechów mieli przecież podstawę do sądzenia, że w Sejmie czeskim polityka ich tryumf odniesie. Do tego celu zmierzał też w Sejmie wniosek Gregra, chcący poddać pod dyskusyę kwestyę rozporządzeń ministra Gautscha w sprawie szkół średnich. Staroczesi prowadzeni ręką p. Riegera przyjęli wobec wniosku Gregra zmienioną postawę; — wysuwając na pierwszy ogień dra Petaka, wystąpili oni z własnym wnioskiem bardzo praktycznym, ale z drugiej strony stwierdzającym, że wobec ministerstwa Taaffego postanowiono grzecznie się zaprezentować. Dr. Petak nie myśli jak p. Gregr wywoływać ponownie, dopiero co uśmierzonej burzy, a liczy na poparcie, — bo w miejsce dyskusyi nad rozporządzeniami ministeryalnemi, — podstawia rezolucyę domagającą się wzniesienia nowych szkół w tych gminach, które to rozporządzenie dotknęło. O tyle zaś z myślą ministra wniosek ten się zgadza, że nie domaga się wznowienia takich samych szkół, jak zwinięte, ale przemysłowych i handlowych. Można spodziewać się, że jakkolwiek oba wnioski formalnie traktowane będą, większość nie myśli już przypuszczać ponownego szturmu do ministerstwa. — W polityce Staroczechów zaszła przecież tylko pozorna zmiana frontu, wychodzi ona na korzyść p. Gautscha, ale nie osłabia samego faktu, że rozporządzenia jego słusznie poczytane być mogły za zamach, gdyż znosząc istniejące zakłady wykształcenia, nie wprowadziły uprzednio lub choćby równocześnie nowych fachowych szkół.

Spór czeski miał przecież w sobie i zabawne epizody. Organa staroczeskie chcąc osłabić zamiary Gregra i towarzyszy, podawały sobie banalne wiadomości o członkach młodoczeskiej partyi. I tak zarzucano n. p. Gregrowi, że w powrocie z Rady państwa na stacyi Chlumetz odezwał się ten „zatwardziały Czech“ w języku niemieckim, żądając w bufecie podania sobie „białej kawy“; Vassaty'emu zaś zarzucono, że trudni się pożyczaniem pieniędzy na lichwę; obaj posłowie, zaatakowani w ten sposób, zamieścili w swych organach odpowiedź. P. Gregr z oburzeniem odparł rzucone nań podejrzenie samowiednej germanizacyi i tłomaczył, że jest to potwarz, gdyż na rzeczonej stacyi nie zatrzymywał się ani na chwilę, „a tylko poseł staroczeski mógłby żądać „białej kawy“ w języku niemieckim“. Vassaty zaś oznajmił publicznie, że pożyczek udziela na 5% a najwyżej na 6%, co nie jest lichwą, a nawet w r. 1880 pożyczył dr. Riegerowi sumę 20.000 złr. na czas 6 tygodni bez procentu; — w dalszym ciągu tych wyjaśnień stwierdzono fakt, iż przywódca Czechów dr. Rieger korzystał z uczynności kolegi Vassaty'ego, lecz w innej formie, a mianowicie, że kwotę 20.000 nie w gotówce, lecz w książeczkach kasy oszczędności otrzymał na chwilową kaucyę w banku hipotecznym.

W postępowaniu obecnem Riegera widać pewną oględność ze względu na stworzone w sejmie czeskim stosunki przez dalsze usuwanie się Niemców od udziału w naradach. Dzienniki młodoczeskie a przedewszystkiem *Narodni Listy* napadają też na Riegera, zarzucając mu brak decyzyi i kokietowanie na wsze strony. Nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek nie ogół, to przecież wybitne czeskie osobistości z przedłużenia i za tem idącego zaostrzenia się sporu niemiecko-czeskiego są bardzo nierade, a skonstatowano, że tak książę Lobkowitz, jak i Rieger porozumiewali się uprzednio z przywódcą umiarkowanej partyi niemieckiej dr. Schmeykal'em w nadziei, że do zgody doprowadzić się da. Że nadzieja ta była płonną, dowiodły następstwa.

Na odbytem w dniu 15 sierpnia b. r. w Pradze zebraniu wybitnych osobistości z partyi niemieckiej nie tylko nie potępiono abstynencyi posłów, lecz przeciwnie uznano ją i nadal za wskazaną, to też w przeddzień otwarcia Sejmu zapadła uchwała na zgromadzeniu 53 niemieckich posłów w kasynie niemieckiem, aby rezolucyę z d. 22 grudnia 1886, w myśl której secesya z sejmu nastąpiła, utrzymać w mocy i o tem marszałka sejmu ks. Lobkowitza uwiadomić. Między Niemcami okazała się jednak także głębsza różnica zapatrywań; radykalni nie chcą poprzestać na biernem działaniu, a wyrazem tego był artykuł *Reichenberger Ztg*, który domaga się otworzenia oddzielnie własnej sesyi sejmowej w jednem z północnych miast Czech; powzięte w ten sposób uchwały i postulata winny być podane do wiadomości rządu. Trudna do przeprowadzenia myśl administracyjnego podziału kraju błąka się ciągle po stronnictwach, nie mogących, czy nie chcących znaleźć innej drogi do wyjścia.

Czesi o ile mogą korzystają z czasu, aby po swojemu się urządzić, a że wytrwałości nie brak, dowodem świeży fakt. „Severočeska Jednota“ i „Matica školská“ ku wielkiemu zdziwieniu Niemców otrzymały pozwolenie na założenie czeskiej przemysłowej szkoły w Libercu (Reichenbergu), której dyrektorem zamianowany został prof. Emil Blaha.

W dniu 18 listopada b. r. teatr narodowy czeski święcił 25-letni jubileusz sztuki dramatycznej w epoce odrodzenia; w tymże dniu upływało 4 lata od chwili, gdy zdumiewająca ofiarność narodu czeskiego dozwoliła wznieść dzisiejszy wspaniały gmach teatralny.

Następny list poświęcimy sprawom tutejszej kolonii polskiej, która właśnie w dniu jutrzejszym urządza wieczorek Mickiewiczowski przy współudziale najznakomitszych czeskich artystów.

Ziemie polskie.

(Projekt germanizacyi Górnego Śląska. — Zapowiedziane wiece. — Wybory. — Postępy rusyfikacyi w Warszawie. — Kalendarz prawosławny. Reforma straży pogranicznej.)

Podług korespondencyi ze Śląska do *Dziennika Poznańskiego* rząd pruski w najbliższej kadencyi sejmowej ma wnieść projekt, zmierzający do wynarodowienia polskiej ludności na Górnym Śląsku. Cel ten rząd osiągnąć zamierza przez podział regencyi opolskiej na dwie części, z których jedna przeważnie z niemiecką ludnością obejmowałaby pomiędzy innemi powiaty: grotkowski, niski, niemodliński prądnicki, głubczycki itp. z obecną rezydencyą w Opolu, drugą zaś część tworzyć mają na wschód położone rdzennie polskie strony Górnego Śląska. Zarządy miast większych w tej części Śląska, jak Bytomia, Gliwic i Raciborza ubiegają się już w zawody o siedzibę nowej regencyi, przyrzekając przytem rządowi pruskiemu jak najusilniejsze popieranie germanizacyi żywiołu polskiego. W półurzędowych wrocławskich dziennikach i mniejszych pisemkach górnośląskich hołdującym germanizacyi, pojawił się już cały szereg środków tego nowego zamachu. Mianowicie wszyscy urzędnicy mają rozmawiać z ludnością Górnego Śląska, jakoteż między sobą wyłącznie po niemiecku. Wszelkie uwiadomienia i ostrzeżenia mają być stylizowane tylko w języku niemieckim.

Pisma niemieckie oddając niezbędne komplementa szkołom górnośląskim, jakoby one chętnie i łatwo bardzo spełniały swe zadanie niemczenia dzieci naszych, żądają, aby każda bez wyjątku rodzina niemiecka na Górnym Śląsku za święty obowiązek swój uważała z polskiemi służącemi tylko po niemiecku rozmawiać. Służąca zaś polska, która w obecności niemieckiej rodziny po polsku myśli swe objawia, dopuszcza się, według ich zdania, gorszącego bezwstydu, ponieważ używa języka, którego Niemiec nie rozumie, ani też rozumieć nie potrzebuje.

W sprawie zniesienia języka polskiego odbędą się wiece:

W Kiszkowie dnia 8 grudnia, w Gnieźnie 11 grudnia, gdzie przemawiać będą dr. Zychliński z Modliszewa, ks. dr. Kantecki z Gniezna, gospodarz Kaczmarek z Napoleonowa i młynarz Wincenty Krupski z Gniezna; w Kłecku dnia 18go grudnia; w Chełmży 18 grudnia.

Na posła do sejmu pruskiego w okręgu wałecko-złotowskim w miejsce zmarłego posła Bismarka odbędą się wybory dnia 10 grudnia r. b. w Jastrowiu. Kandydatem polskim jest p. Józef Prądzyński ze Skarpy.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Rusyfikacyjne tendencye dzisiejszego systemu rządowego coraz wybitniej się manifestują, coraz uciążliwsze dla miejscowej ludności przybierają objawy. I tak dotychczas książki meldunkowe stałych i przyjezdnych mieszkańców Warszawy prowadzone były w języku polskim. Zmieni się to niebawem. Wszyscy rządcy domów i kandydaci na te posady otrzymali rozkaz stawienia się z końcem r. b. do egzaminu w języku rosyjskim. Pozbawi to znowu dość znaczną ilość ludzi chleba; boć w przeciągu kilku tygodni nie każdy zdobędzie sobie dostateczną biegłość w obcym bądź-co-bądź języku. Również i pieczątki z numerem domu, nazwą ulicy i właściciela, wygotowane zostaną w języku rosyjskim.“

Rosyjskie ministerstwo oświaty, uznając za bardzo pożyteczny „Kalendarz kościoła prawosławnego“, wydany świeżo na rok przyszły przez stałą komisyę, ustanowioną dla rozpowszechniania książek treści ludowej, poleciło warszawskiemu okręgowi naukowemu zalecać książkę tę wszystkim zakładom naukowym, tak, ażeby w każdym z nich znajdował się jeden lub dwa egzemplarze, nabyte na własność szkoły.

Warszaw. Dniewnik pisze w przedmiocie reorganizacyi straży pogranicznej: „Zamierzona reforma straży pogranicznej zasadza się na tem, iż będzie ona przemienioną na oddzielny korpus, którego organizacya w niczem różnić się nie będzie od organizacyi innych części wojsk. Reforma straży w tym kierunku przygotowywała się w ciągu lat kilku i należy ją uważać jako dalsze rozwinięcie tych środków, jakie przedsiębrane były w ostatnich latach pod względem podniesienia w straży pogranicznej ducha karności wojskowej. Zamierzona reforma straży, która zapewne nie da długo na siebie czekać, nie pociągnie za sobą zmian w dyslokacyi straży i będzie się tyczyła tylko jej organizacyi służbowej. Nie ulega wątpliwości, iż straż pograniczna wiele zyska na tej reformie i działalność jej pod względem ścigania kontrabandy stanie się jeszcze bardziej pożyteczną aniżeli dotychczas.“

Sejm krajowy.

(*Posiedzenie piąte.*)

Lwów, 2 grudnia.

Posiedzenie Sejmu krajowego zagaił dzisiaj JE. marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowki, o godzinie 11 m. 30 przed południem.

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

9 (Ciąg dalszy.)

— No, sędziuniu najmilszy — rzekł, podsuwając amfitryonowi arkusz papieru i umaczaną „stalówkę“, — łyknij jeszcze jeden kieliszek likieru i zabierz się do pisania.

— Do cze...ego? — zapytał rozmarzony sędzia.

— Do pisania.

— Zwa..aryowałeś?

— Jeszcze nie!

— To idź spać.. i daj mi pokój. Od pi...pisania jest... on!

I wskazał głową na dziennikarza, który stał przed lustrem, poprawiając włosy i usiłując, — bez powodzenia, — zawiązać na kokardkę splątany krawat.

Ale doktorek wiedział, z której strony należy poczynać z ludźmi rozmarzonymi.

— Jeżeli nie zechcesz, radco, pisać, co ci będę dyktował — rzekł, namarszczywszy się poważnie — to powiem, żeś... pijany i pióra w ręku utrzymać nie możesz....

— Co?... ja pijany?... ja pióra... nie mogę... utrzymać? Zobaczysz. Dyktuj!

I przyłożył stalówkę do papieru.

Doktorek jednym tchem wygłosił frazes:

— „Ja niżej podpisany oświadczam, że“...

Stalówka pobiegła po papierze z początku szybko, potem trochę wolniej i sędzia rzekł z tryumfem:

— Jest!... Co dalej?

Teraz dyktujący jął wypuszczać z ust po jednem tylko słowie, — wolno, — przestankami...

— „Odbieram“ — rzekł, ociągając się.

— O...odbieram — powtórzył sędzia, pisząc.

— „Sobie“...

— So...obie.

— „Życie“...

— Ży...ycie.

— „Dobrowolnie“...

— Do...obrowolnie.

Tymczasem dziennikarz, nie mogąc dać sobie rady z krawatką, ściągnął ją z szyi i na ziemię cisnął. Zrobiwszy to, zaczął deklamować, na dwa głosy, scenę z jakiejś komedyi fredrowskiej. W sąsiednim gabinecie słychać było krzyki innego ucztującego kółka. Przez ścianę dochodziły w przestankach słowa:... „a zatem, panowie!“... „bodaj wielu było takich!“... „jeszcze po kieliszku, jeżeli mnie kochacie!“ i t. p. Po kurytarzyku nieustannie biegała służba, trzaskając drzwiami, brzęcząc szkłem, poszturkując się i kłócąc. Sprawiało to wszystko nieznośny hałas, który w głowie sędziego łączył się z szumem jakiego doświadcza każdy, kto przez kilka godzin zalewał się mocnemi trunkami. Sędzia napróżno silił się na sklejenie w logiczną całość słów, które wypisywał trzęsącą się ręką. Treść tego, co pisał, była dlań całkiem niezrozumiałą. Cieszyło go jednak, iż przekonał doktorka o swej mniemanej trzeźwości.

— A co? — powtarzał z tryumfem — piszę!.. I jeszcze jak piszę!... Mógłbym dostać pią..ą...ątkę z kaligrafii!

Więc doktorek dyktował mu w dalszym ciągu, wyraz po wyrazie:

— „Wyjaśnienie... powodów... które... mnie... do... tego... kroku... skłoniły... uważam... za.. zbyteczne...“

Sędzia wszystko to wykaligrafował — krzywo, ale dość czytelnie.

— Teraz — rzekł doktorek, — połóż, radco, jutrzejszą datę i podpisz się.

Podpis położył sędzia za jednym zamachem, — ale z datą nie mógł dojść do ładu. Gryzł obsadkę i milczał....

— Nad czem rozmyślasz, sędziulku? — zapytał lekarz.

— Nad da...atą.

— Dziś mamy dziewiąty, więc jutro mamy dziesiąty....

— Za kogóż mnie bie..erzesz? Wszakże o tem wiem do...oskonale! Zapomniałem tylko, uważasz, który to dzisiaj ro...o..ok!

Podyktowano mu wszystko, co potrzeba i wszystko też wypisał jak należy. Zrobiwszy to, odetchnął, jakby wielki ciężar spadł mu z piersi.

Doktorek pochwycił spiesznie zapisany arkusz, piaskiem go zasypał i złożywszy we czworo, schował do kieszeni.

— Co ci po tem? — spytał sędzia, rozszerzając oczy ze zdziwienia.

— Na pamiątkę, radco dobrodzieju!

— Na pamiątkę?... A dobrze! dobrze!

I stwierdziwszy tym wykrzyknikiem powracający błogostan ducha, kazał podać jeszcze jedną butelkę likieru.

Po skończonej uczcie, przyjaciele odwieźć go musieli do domu, słabo się bowiem trzymał na nogach.

Zaledwie jednak stanął na progu swego mieszkania, zawołał:

— Ależ ja jutro rano mam się strzelać!

I uczuł się w jednej chwili tak trzeźwym, jakby nie wypił ani jednego kieliszka.

Sięgnął pewną ręką po zegarek, — otworzył go, spojrzał....

— Trzy kwadranse bez trzech minut na dziewiątą — rzekł pewnym głosem. — Spotkanie naznaczone na wpół do ósmej, — mamy zatem przed sobą godzin dziesięć, minut czterdzieści osiem....

Jasiowi, który stał przy drzwiach, skurczony tak, że go prawie widać nie było, kazał nastawić samowar. Towarzysze tymczasem, którym głowy nie żartem ciężyć poczynały, rzucili się w paltotach na sofę. Poczęstował ich cygarami, szybko się przebrał i oblawszy głowę zimną wodą, zabrał się poważnie do czyszczenia czarnego garnituru na jutro. Po wyczyszczeniu, złożył go starannie na krześle przy łóżku i wyjrzał przez szybę na wywieszony za oknem termometr i barometr.

— Pogoda sucha... przymrozek, — szepnął półgłosem.

I dodał, zacierając ręce:

— A dobrze! dobrze!

Towarzysze milczeli, sapiąc jak dwa miechy kowalskie.

Poklepał jednego i drugiego po ramieniu i zawołał:

— Redaktorze!... konsyliarzu!... także to mi sekundujecie?...

— Spać mi się chce — mruknął dziennikarz.

— Napiłbym się czego z cytryną — rzekł niewyraźnie doktorek.

Gorąca herbata przywróciła im obu przytomność. Dziennikarz spytał sędziego: jak się czuje?

— Dziwnie się czuję — odrzekł sędzia, którego giętki, nerwowy temperament przezwyciężył już alkoholiczne odurzenie. — Chciałbym koniecznie wyobrazić sobie grożące mi niebezpieczeństwo, a nie mogę..

— Ech! jakie tam niebezpieczeństwo! — wtrącił ziewając lekarz. — Puknięcie z pistoletów w powietrze i po wszystkiem.

— Przepraszam cię — odparł sędzia, — ja w powietrze strzelać nie myślę...

— Tylko?

— Tylko w przeciwnika.

— A jeżeli go zastrzelisz?

— Nie ma o to obawy. Zbyt celnym jestem strzelcem....

— A jeżeli on ciebie zastrzeli?

— Jeśli on mnie zastrzeli?... jeśli on mnie zastrzeli?... — powtórzył sędzia, zamyślając się. — No, patrzcież, moi kochani: to przypuszczenie żadną miarą nie może mi się w głowie pomieścić! Chciałbym koniecznie wyobrazić sobie siebie zabitego, rozżalić się nad własnym losem... tymczasem ani rusz, nie mogę!...

— Jesteś, radco, opancerzony egoizmem i zabalsamowany w optymizmie. Śmierć dobrać się do ciebie nie potrafi, — zauważył uroczyście dziennikarz, przysłuchując się z upodobaniem dźwiękowi swego frazesu.

— A to dobrze! dobrze! — odpowiedział, uśmiechając się, sędzia.

Zaraz po herbacie sekundanci zabrali się do domu, zapowiedziawszy przybycie swe na godzinę szóstą rano.

Sędzia położył się do łóżka i przespał twardo kilka godzin.

Przed szóstą był już na nogach, a sekundanci, za przybyciem, zastali go zupełnie gotowego, z cygarem w ustach i butelką starego wina w ręku.

Twarz jego nie nosiła ani śladu wczorajszej hulanki. Wydawał się wywczasowanym, spokojnym, wybierającym się raczej na majówkę, niż na pojedynek. Znacznie gorzej wyglądali sekundanci. Doktorek miał twarz zmiętą i wyżółkłą, jak ćwiartka zgniecionej bibuły; dziennikarz nadrabiał miną, ale znać było po nim zmęczenie i humor kwaśny. Ubrani zresztą byli obydwa wykwintnie; mieli czarne, zapięte pod szyję tużurki, kapelusze błyszczące i rękawiczki. Dziennikarz, który mimo nadchodzącej pięćdziesiątki, stroił się jak dandys, wystąpił w modnym, angielskim paltocie i z uczernionemi świeżo wąsami.

Wypili wszyscy po kieliszku starego wina i, nie rozmawiając prawie wcale, siedli do czekającej karety.

(D. c. n.)

Posłom rozdano między innemi: „Materyały do reformy gminnej w Galicyi, zestawione z polecenia Wydziału krajowego przez dra Witolda Lewickiego“.

Nowych petycyj wpłynęło 115; spis ich odczytał p. Adam Jędrzejowicz, a przekazano je właściwym komisyom.

Większa część tych petycyj prosi albo o rozszerzenie szkół istniejących, albo o powiększenie pensyj nauczycieli, albo o osobiste subwencye na kształcenie się w specyalnych zawodach. Z innej kategoryi tych petycyj wymieniamy co ważniejsze:

Zarząd Tow. pedagogicznego we Lwowie, w sprawie zmiany artykułu 15, 18 i 43 ust. kraj. z 2 maja 1873 pod względem użycia kar za nieposyłanie dzieci do szkoły. Ten sam, o przyjęcie wniosków ankiety szkolnej w sprawie ustanowienia dodatków 5-letnich po 50 złr. dla nauczycieli. Ten sam, o pozostawienie dotychczasowej subwencyi 500 złr. na dalsze wydawnictwo czasopisma *Szkoły* na rok 1888. Ten sam w Przemyślu, o uchwalenie 5-letnich dodatków po 50 złr. rocznie dla nauczycieli. Tow. politechniczne, w sprawie przyznania technikom prawa wyborczego z tytułu osobistej kwalifikacyi. To samo, w sprawie zmiany §§. statutu komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego komisyi krajowej. Wydział pow. w Nowym Targu, w sprawie zakupna dóbr Zakopańskich na rzecz kraju. Ten sam, w sprawie uznania drogi Nowotarsko-Zakopańskiej za drogę krajową. Ten sam. w sprawie przedłużenia drogi kraj. z Nowego Targu do Chabówki wiodącej. Wydział pow. w Cieszanowie z poparciem petycyi Wydziału pow. w Samborze, w sprawie założenia i utrzymania powszechnych zakładów dla chorych. Petycya powiatu śniatyńskiego, w sprawie uprawy tytoniu w wschodnio-południowej Galicyi. Agnieszka Bufie i towarzyszki, o subwencyę na kursa malowania, koszykarstwa i kwiatów sztucznych. Ks. dr. Julian Bukowski, o zasiłek na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie. Członkowie z 15 gmin włościańskich w powiecie łańcuckim, w sprawie noweli drogowej. Reprezentacya miasta Podgórza, w sprawie przekazania pewnych czynności policyi miejscowej c. k. ekspozyturze policyi rządowej i uregulowania czynności między tymi władzami. Wydział pow. w Kołomyi w sprawie noweli do ustawy o ściąganie zaległości kas pożyczkowych gminnych. Ten sam, w sprawie przymusowej asekuracyi budynków włościańskich. Wydział Rady pow. w Sokalu, w sprawie jak wyżej.

P. marszałek zawiadamia Izbę, iż otrzymał pisma od biskupa przemyskiego ks. Stupnickiego, tudzież od biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego, usprawiedliwiające niemożność przybycia na sesyę sejmową.

P. ks. Buchwald otrzymał 10-dniowy urlop.

Dalej zawiadomił p. marszałek Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi podatkowej.

P. St. hr. Badeni odczytał pismo prezydyum namiestnictwa z przedłożeniem zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież W. Ks. Krakowskiego za rok 1886.

P. hr. Golejewski uprasza marszałka, ażeby z wpływających petycyj przydzielano komisyi petycyjnej więcej niż dotychczas spraw. Wpłynęło bowiem dotąd 250 petycyj, a z tych przydzielono komisyi petycyjnej tylko 7.

Z porządku dziennego przekazała Izba w pierwszem czytaniu: Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie utworzenia jednomilionowego stałego funduszu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla wojska, komisyi administracyjnej; a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawodawstwa gminnego, komisyi gminnej.

Gminie Olszanki, w powiecie rawskim, zezwoliła Izba na pobór 75 prc. dodatków do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych — przekazała Izba w pierwszem czytaniu komisyi gminnej. Sprawozdanie melioracyjne, tudzież sprawozdanie z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego, odesłała do komisyi gospodarstwa krajowego; a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazyum państwowego w Przemyślu, do komisyi szkolnej.

Poseł Merunowicz w dłuższem przemówieniu umotywował znany już wniosek w sprawie ustanowienia sądów gminnych, któreby w gminach i na obszarach dworskich wykonywały władzę karną. Zgodnie z propozycyą wnioskodawcy odesłano ten wniosek do komisyi gminnej.

W myśl uchwały, zapadłej na IV posiedzeniu, uzupełniono komisyę gminną jednym członkiem, wybierając do niej posła Rybickiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 30 z południa; następne posiedzenie w poniedziałek.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 1 grudnia*).

(Dokończenie.)

Imieniem sekcyi V sekr. mag. Poledniak wnosi o udzielenie kredytu w kwocie 300 złr. na utrzymanie sierót u osób prywatnych. Tenże referent wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom:

Poddanym rosyjskim: Teodorowi Gieszczykiewiczowi, kantorowi przy kościele katedralnym; Wolfowi Kamplowi, handlarzowi obuwia; księdzu Sewerynowi Giergielewiczowi; Leopoldowi Janowi Krzyżewskiemu, fryzyerowi; Wolfowi Klibanowi, rzeźnikowi; Ozyaszowi Guschinowi, krawcowi; Hirschowi Steuerowi, właścicielowi handlu korzennego; Mendlowi Weroligerowi, utrzymującemu handel galanteryjny; Majerowi Goldsteinowi, utrzymującemu kram wiktuałów; Ludwikowi Benedyktowiczowi, artyście malarzowi, Leiserowi Ciechanowskiemu, handlarzowi zboża; Wolfowi Gromkowi, mącznikowi, właścicielowi handlu korzennego; Edwardowi Józefowi Wojnarowiczowi, właścicielowi realności.

Poddanym pruskim: Walentemu Ciopalskiemu, klerykowi Zgrom. X. X. Misyonarzy; Matyldzie i Anastazyi Rytzkim, nowicyuszkom klasztoru SS. Bernardynek; Ludwikowi Kurpiszowi, klerykowi Zgromadzenia ks. Misyonarzy; dr. Józefowi Milewskiemu, docentowi uniwer. Jagiell.

Oprócz zatwierdzenia wszystkich wniosków uchwaliła Rada przyjąć do gminy obywateli Austryi: Stefana Władysława Zakrzeńskiego, medyka przynależnego do gminy Zwierzyniec; Ferdynanda Antoniego Turlińskiego, restauratora, przynależnego do Tarnowa, i Maryę Muhleisen, b. właścicielkę dóbr Kobieżyn.

R. m. Pieniążek imieniem sekcyi III motywuje następujący wniosek:

Podanie p. Tomasza Prylińskiego o wynagrodzenie prac i wydatków około odbudowania Sukiennic, nieobjętych kontraktem z dnia 25 marca 1876 przydziela się komisyi z siedmiu członków, mianowicie przewodniczącego, dwóch ze sekcyi I, dwóch ze sekcyi III i dwóch znawców złożonej, która zbada pretensye Prylińskiego, złoży Radzie swe sprawozdanie i przedstawi wnioski na jednem z najbliższych posiedzeń. — Wybór członków komisyi nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń.

W motywach wniosku zawiadamia referent, iż p. Pryliński rości pretensye o wynagrodzenie za siedmiokrotne przerabianie planów, za koszta utrzymania konduktora budowy i t. d. Sąd polubowny, który pretensye p. Prylińskiego do gminy rozstrzygnął już na jego niekorzyść — o tych nowych żądaniach wcale nie wiedział i nad niemi się nie zastanawiał. Referent prosi o przyjęcie wniosku w przytoczonem brzmieniu.

R. m. Rzewuski w dłuższem przemówieniu dowodzi, iż niewłaściwym a szkodliwym w następstwach mógłby być proponowany wniosek. P. Pryliński musiał przerabiać szkice, ażeby przedłożyć plan, który Rada sankcyonowała. Ile razy to robił, jest rzeczą całkiem obojętną.

Wszystkie nieporozumienia gminy z architektem według brzmienia kontraktu tylko sąd polubowny miał rozstrzygać i to się właśnie stało, lecz na niekorzyść p. Prylińskiego. Z wniosku widać, iż obecnie pod nową formą znów wchodzą pretensye architekta. Jest to tylko furtka do rozpoczęcia sprawy na nowo, a może być najszkodliwszym prejudykatem, obalającym powagę sądu polubownego i wyraźnego brzmienia kontraktu. Sukiennice miały kosztować 150 tysięcy, kosztowały blisko trzy razy tyle. — Budowniczy zmieniał plany być może, lecz dlatego, iż uczył się budując, nabierał doświadczenia na koszt gminy, a dowodem ustawiczne reparacye, restauracye, coraz kosztowniejsze, począwszy od kaloryferów aż do pokrycia gmachu (brawa). Mowca żąda przejścia nad wnioskiem do porządku dziennego.

R. m. Gwiazdomorski zawiadamia — iż miał sposobność przekonać się, iż plany przygotował p. Pryliński dopiero po ukończeniu budowy, kosztorysów zaś dotąd jeszcze nie zrobił. Sam tedy nie dotrzymał warunków, dziwić się więc trzeba pretensyom. Przyłącza się do wniosku r. Rzewuskiego.

R. m. Warszauer oświadcza, iż ma przeświadczenie, iż nic się nie należy p. Prylińskiemu od gminy. Tacy ludzie, jak pp. JE. Popiel, adwokaci Kański i Roman Jakubowski, wreszcie pp. Benoe i Brzeski należeli do sądu polubownego — gdyby ich załatwienie sporu nie miało być uszanowanem, nikt nie chciałby słyszeć o polubownych sądach. W tymże duchu przemawia r. m. Styczeń podnosząc, iż w pretensyi nie jest określoną kwota, której się p. Pryliński domaga, również iż poruszanie sprawy tej na nowo byłoby do pewnego stopnia zarzutem dla sędziów, że z czyjąś krzywdą wyrok wydali. Byłoby to orzekanie o słuszności wyroku sądu polubownego. — Obaj mowcy łączą się z wnioskiem o przejście do porządku. Po replice referenta rada w głosowaniu przyjęła większością wniosek r. m. Rzewuskiego.

Naczelnik Wydziału Umiński przedkłada jeszcze trzy wnioski o udzielenie kredytów dodatkowych w kwocie 25, 226 i 504 złr. Uchwalono.

R. m. Jakubowski imieniem sekcyi III uzasadnia następujący wniosek:

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 marca 1875 Rada miasta zaprowadzi z dnia 1 lutego 1888 w gminie miasta Krakowa urząd rozjemczy. 2) Urząd rozjemczy składa się z trzech mężów zaufania. 3) Mężowie zaufania pełnić będą swe obowiązki bezpłatnie. 3) Na koszta urządzenia i utrzymania urzędu rozjemczego przeznacza Rada miejska na r. 1888 sumę 300 złr. 5) Rada miejska przystąpi do wyboru mężów zaufania w liczbie 30, których zaproponuje sekcya III, niemniej wybierze przewodniczących urzędu rozjemczego, a prezydent miasta ogłosi wynik wyborów. 6) Sekcya III uchwala instrukcyę dla urzędów rozjemczych i dla biura tegoż urzędu rozjemczego

Po wyjaśnieniach, jakich zażądał r. m. Wenzel i po odpowiedzi referenta na uwagę r. m. Warszauera, iż prawie nigdzie dotąd jeszcze rozjemczych takich sądów nie wprowadzono, — Rada wniosek uchwala. — Na tem zakończono obrady jawne, a przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 grudnia

Zaraz po wczorajszem posiedzeniu sejmowem zebrała się komisya bankowa pod przewodnictwem p. Smarzewskiego i zajęła się rozdaniem referatów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym rozdzielono na 2 części. Dział ogólny objął p. hr. Łubieński, zaś dział o zmianie statutów Banku p. Smarzewski.

Również zebrała się komisya drogowa pod przewodnictwem p. Męcińskiego i rozebrała referaty. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dep. IV drogowego objął p. Dębowski; ustawę o dojazdach kolejowych p. Jaworski; zaś wszystkie petycye, jakie wpłynęły lub później wpłyną, a dotyczące zmiany ustawy drogowej p. Czaykowski.

Komisya gospodarstwa kraj. obradowała również pod przewodnictwem p hr. Wodzickiego. Przeprowadzono ogólną dyskusyę i udzielono ogólne wskazówki p. Struszkiewiczowi w sprawie referatu o kraj. niższych szkołach rolniczych.

O wspomnianem już zebraniu posłów z kuryi mniejszych własności pisze *Kuryer Lwowski:* Głównym przedmiotem rozprawy był fakt uwagi godny, że bardzo wielu posłów tej kategoryi przyjechało na Sejm z petycyami o zmianę ustawy drogowej i dotąd ich nie wniosło, czekając na wiatr, jaki w tej sprawie ze sfer decydujących powieje i próbując wyjść cało z oczywistej kolizyi pomiędzy mandatem a interesem kasty, z której wyszli pp posłowie. Dowiadujemy się, że petycye te nie pochodzą nawet od gmin wyłącznie, ale są wyrazem opinii całych rad powiatowych, gdy pierwotnie li 9 wydziałów powiatowych żądało zmiany, adresując rzecz do Wydziału krajowego. Wiadomo nam, że między innemi rady powiatowe w Kamionce Strumiłowej, Czortkowie i Buczaczu uchwaliły prosić z zmianę słynnej noweli, która w praktyce zaznaczyła się już całym szeregiem procesów, a tam gdzie wpływ ludzi zacnych i popularnych zdołał uchronić ludność od awantur, wywołała i utrzymuje ciągłe niezadowolenie. — Rzecz dziwna, jak posłowie, którym poruczono takie petycye do wniesienia, mogą je powstrzymywać w swych kieszeniach. Jest to całkiem osobliwy sposób pojmowania obowiązków poselskich. Kolizya wzmiankowana pochodzi stąd, że mandaty od gmin wiejskich piastują ludzie, którzy nigdy lub mało kiedy identyfikują się z interesami tych gmin, i dlatego przykładają rękę do różnych niewłaściwości, mszczących się następnie srodze na całym kraju.

Głośna do niedawna opozycya Staroczechów przeciw rozporządzeniom ministra oświaty przycichła prawie zupełnie. Stronnictwo staroczeskie odgrażało się okrutnie i zapowiadało głośno, że przejdzie do opozycyi, jeżeli nie skłoni ministra do cofnięcia rozporządzeń lub do ustąpienia z gabinetu. Podczas sesyi Rady państwa zapewniano tak samo, dodawano tylko, iż z manifestacyą opozycyjną należy się wstrzymać do chwili, kiedy będzie zapewnione poparcie wszystkich klubów prawicy. Następnie zaręczano, że to poparcie jest pewne. Na tej podstawie pojawiła się interpelacya a po niej zabiegi — jak powszechnie twierdzono — ze strachu, by rząd co rychlej nie odpowiedział. W ten sposób minęła sesya. W czasie pauzy parlamentarnej miały się odbywać układy z rządem, o co, niewiadomo, chyba o jak najłagodniejsze warunki cofnięcia się ze stanowiska pozornej opozycyi, zajętego przez wniesienie interpelacyi.

Że tak jest, pokazuje się wymownie z dalszego przebiegu tej sprawy w sejmie czeskim, gdzie pojawił się wniosek stronnictwa staroczeskiego, przedłożony przez p. Petaka i towarzyszy, aby Sejm porozumiał się z rządem w tym celu, by w miejsce zwiniętych szkół średnich zaprowadzić w Pilznie szkołę realną a w innych miastach szkoły rzemieślnicze — t. j. aby zrobić to co w rozporządzeniu swojem minister jako pożądane sam zapowiedział.

W ten sposób stanęła rzekoma opozycya staroczeska zupełnie na stanowisku ministra, które do niedawna głośno potępiała, a raczej udawała, że potępia.

W takim samym stopniu, w jakim maleje opozycya czeska, łagodnieje również opozycya niemiecka, która liczyła na to, że w miarę wzrostu opozycyi czeskiej, rząd będzie zmuszony zbliżyć się do opozycyi niemieckiej i szukać w niej poparcia.

Na przedstawienie referenta Hogedüsa Izba poselska sejmu węgierskiego, mimo silnej opozycyi ze strony Aponyi'ego i Madarasza, przyjęła w trzeciem czytaniu znaczną większością głosów proponowane prowizoryum budżetowe na r. 1888; również uchwalono przedłużenie na rok 1888 ugody finansowej z Kroacyą i wysłanie deputacyi regnikolarnej; nakoniec w dalszym ciągu toczą się obrady nad projektem w sprawie tytoniowej.

Komisya śledcza w rzekomej sprawie nadużyć w zarządzie muzeum narodowego i galeryi obrazów Esterhazy'ego rozpoczęła swe czynności; podnoszone zarzuty i oskarżenia nie zdają się być usprawiedliwione; komisya składa się ze znawców i ludzi niezależnych a na jej czele stanął sekretarz stanu Berzewiczy. Franciszek Pulszky, dotychczasowy dyrektor muzeum narodowego, Karol Pulszky dyrektor galeryi obrazów i prof. Hampel, kustosz muzeum, odpierają podniesione oskarżenia jako potwarz i po skończeniu dochodzenia zamierzają interpelanta Polonyi'ego pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Można już uważać za rzecz pewną, że parlament niemiecki odeszle wniosek o podwyższenie ceł do osobnej komisyi. Bardzo jednak być może, iż komisya poczyni w nim zmiany. Tylko stronnictwo konserwatywne popiera projekt rządu w całości. Katolickie centrum i stronnictwo narodowo-liberalne podzieliły się w tej sprawie na dwa obozy, a wolnokonserwatywni żądają podwyższenia ceł, lecz nie do tej wysokości, jaką rząd proponuje. W ogóle panuje jeszcze niepewność co do cyfr, które parlament ostatecznie uchwali.

W pałacu elizejskim odbywały się w przerwach między posiedzeniami Izby dosyć gorące dysputy między prezydentem i ministrami. Kiedy Izba uchwaliła na wniosek dep. Viette, że spodziewając się wiadomości od prezydenta, zbierze się po upływie dwóch godzin, Rouvier udał się natychmiast do Grévy'ego. Przeważna ilość posłów pozostała przez ten czas w sali obrad; wkrótce przybył z pałacu elizejskiego jeden z deputowanych i uwiadomił kolegów, że Grévy miał odpowiedzieć Rouvierowi w te słowa: „Skoro się pan ponownie podałeś do dymisyi, nie masz pan prawa robić mi uwag. Tyle tylko mogę panu powiedzieć, iż dopóki nie zechcę, parlament nie potrafi usunąć mnie z pałacu elizejskiego“. — W Izbie powstało skutkiem tego mniemanie, że Grévy i tym razem nie ustąpi. Tem większe zapanowało zadowolenie, gdy Rouvier, powróciwszy do Izby, zabrał głos i powiedział: „Uwiadomiliśmy prezydenta o uchwalonym przez obie Izby porządku dziennym. Prezydent zbadawszy rzecz, sądzi, że uchwały te mogą wpłynąć na jego postanowienie. Za żadną cenę nie chce on wszczynać sporu z reprezentacyą narodu i dlatego powziął zamiar wystosować jutro do obu Izb orędzie, w którem je uwiadomi o swem postanowieniu“. Od tej dopiero chwili wiedziano w Paryżu, że posada prezydenta zostanie opróżnioną.

Nie omyliliśmy się twierdząc wczoraj, że z dniem drugiego grudnia skończą się rządy Grevy'ego. Telegram, który w właściwem miejscu podajemy, zawiera treść orędzia, uwiadamiającego Izby o ustąpieniu prezydenta. Dzisiaj odbywa się w Wersalu wybór jego następcy, a być może, że jeszcze przed zamknięciem dziennika otrzymamy wiadomość o wyniku wyboru

Stało się zatem to, co się powinno było stać przed kilkoma dniami. Zwłoka spowodowana oporem prezydenta nie wyszła na korzyść ani jemu ani Rzeczypospolitej. Dziecinny opór z jakim Grevy usiłował utrzymać się na stanowisku, nie dodał mu bynajmniej powagi, a stał się przyczyną, iż agitatorzy mieli czas poruszyć tłumy i przenieść akcyę polityczną ze zgromadzenia narodowego na ulice Paryża. Wczoraj jeszcze mogliśmy stwierdzić fakt, że do dnia poprzedniego ludność stolicy zachowała się z niezwykłym spokojem. Dopiero we czwartek wieczorem zaczęły się manifestacye uliczne, których wszyscy poważni mężowie stanu chcieli tym razem za każdą cenę uniknąć. Gdy się Izba po raz trzeci w ciągu tego samego dnia zebrała, ażeby się od prezesa gabinetu dowiedzieć, czy Grevy uległ nareszcie jej naleganiom, tłum robotników zapełniał pobliskie place i ulice, a kilka batalionów gwardyi republikańskiej musiało stanąć pod bronią i bronić dostępu do Izby.

Zachowanie się gminu ulicznego zdradzało zupełny brak jakiejkolwiek przewodniej myśli. Okrzyki domagające się dymisyi prezydenta mięszały się z obelgami i przekleństwami, których przedmiotem był Juliusz Ferry. Wśród tych hałasów ukazał się w bramie pałacu Bourbon znany i popularny w kołach robotniczych Paweł Deroulède, który — jak wiadomo — należał do niewielu osób pragnących zatrzymać Grevy'ego na stanowisku. W kilku słowach wezwał on zgromadzonych, by wznieśli okrzyk na cześć prezydenta, nikt nie zastosował się jednak do tego wezwania, jedni zaczęli wołać: „Niech się poda do dymisyi!“ drudzy: „Precz z Ferrym!“

Po chwili ruszył Deroulede z całym tym orszakiem w stronę ratusza, a ztamtąd udał się ku pałacowi elizejskiemu. Po drodze powstał niesłychany ścisk. Policya oczyściła ulicę, a gdy Deroulede nie chciał mimo wezwania ustąpić, uwięziono go i odprowadzono do biura policyjnego. Za godzinę wypuszczono go na wolność. Wśród pochodów po ulicach miasta, zatrzymał się Deroulede przed pałacem ambasady rosyjskiej i kazał swym towarzyszom wołać: „Niech żyje Rosya!“

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Ankieta dla spraw miejskich. Sekcya szkolna Rady miejskiej udzieliła sekcyi skarbowej uchwalone wnioski budowy pięciu szkół pospolitych kosztem 359.000 złr. celem obmyślenia funduszu na budowę. Z tego powodu sekcya skarbowa wyraziła życzenie zwołania ankiety, składającej się z członków wszystkich sekcyi celem zastanowienia się, czy potrzeby miasta nie wymagają zaciągnięcia pożyczki. Stosownie do tego życzenia sekcyi skarbowej zaprosił prezydent po dwóch radców ze wszystkich sekcyi, tudzież z komisyi wodociągowej i teatralnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie tej ankiety, na którem zastanawiano się przedewszystkiem nad ogólnym finansowym stanem miasta, na podstawie przez Wydział rachunkowy sporządzonych wykazów funduszów miejskich, w szczególności funduszu zakładowego, pożyczkowego, amortyzacyjnego i funduszu Sukiennic. Następnie przedstawiono przez budownictwo miejskie sporządzony wykaz potrzeb miasta, jako to: budynków, kanalizacyi, bruków, chodników i rozlicznych innych dalszych miejskich urządzeń. Rezultatem narady było ustanowienie komisyi, składającej się z 5 członków, która ma przedstawić niezbędne i najpilniejsze potrzeby miasta. Do komisyi wydelegowano z każdej sekcyi po jednym członku. Z sekcyi I wiceprezes Friedlein, z II dr. Warszauer, z III dr. Muczkowski, z IV dr. Asnyk, z V dr. Paszkowski. Posiedzienie komisyi odbędzie się we wtorek 6 b. m. o 5 po południu w sali obrad magistratu.

Echa z wystawy. Dziś po południu zbiera się komisya kontrolująca, wydelegowana z łona komitetu wystawy, celem zestawienia i przyjęcia ostatecznego obrachunku. Cyfra niedoboru po wzięciu w rachubę spodziewanych i przyrzeczonych subwencyj ze strony instytucyj i osób prywatnych wynosić ma 20.230 złr. Suma ta pokrytą ma zostać spodziewanemi dalszemi subwencyami Sejmu i rządu.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi przemysłowej krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, na wniosek dra Jaworskiego wyrażono uznanie i podziękowanie dr. Korczyńskiemu za inicyatywę i przyprowadzenie do skutku grupy 26 (higieniczno-lekarskiej) wystawy, jak niemniej dr. Lutostańskiemu za umiejętne urządzenie tej grupy.

Interesującą może być wiadomość, iż dział sztuki polskiej wykazuje dochód, skromny wprawdzie, lecz pocieszającą jest ta okoliczność wobec niechęci, z jaką traktowano myśl urządzenia tego działu.

Komisya sanitarna odbyła w 24 p. m. posiedzenie na którem fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości, że śmiertelność w miesiącu wrześniu r. b. wynosiła 28·9, a w październiku 29·1, po odtrąceniu obcych zmarłych w szpitalach krakowskich 21·7 i 21·8 w stosunku do roku i 1000 ludności. Są to liczby bardzo pomyślne. W październiku pojawiła się szkarlatyna tylko sporadycznie, natomiast było kilka przypadków śmierci z dławca i błonicy. Ospy nie było całkiem, a trzy przypadki ospianki u osób szczepionych zakończyły się pomyślnie. W r. 1887 zaszczepiono na koszt gminy w I obwodzie 175, w II 402, w III 574, razem 1151 dzieci. Dr. Jaworowski zbadał pod względem fauny 66 studzien krakowskich i pomijając rozmaite twory zoologiczne, znalazł studnie po największej części w nader opłakanym stanie. — Tak w taniej kuchni, założonej kosztem Arcybractwa Miłosierdzia, jak i w jadalni, urządzonej na Kazimierzu dla ubogich dzieci szkolnych, znaleziono jedzenie bardzo smaczne i dobre. — Skonfiskowano 2 beczki nafty bardzo zapalnej. — Z namiestnictwa nadeszło zapytanie, czy i jaki przyrząd desinfekcyjny posiada gmina krakowska, tudzież rozporządzenie, iż zwłoki izraelitów mają być chowane w trumnach szczelnie zabijanych, których otwierać nie wolno. — Petycyę mieszkańców Stradomia i ulic pobliskich o otwarcie znowu tamże apteki, przekazano do zdania sprawy dr. Grabowskiemu. — Projekt instrukcyj technicznych i administracyjnych dla zakładu desinfekcyjnego, opracowany przez inżyniera sanitarnego Świerzyńskiego postanowiono celem dyskusyi autografować i rozdać członkom komisyi sanitarnej. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby desinfekcya rzeczy zakażonych odbywała się dla biednych zupełnie darmo, a dla mogących płacić za opłatą, pokrywającą koszta gminy według zasad później uchwalić się mających. Na wniosek r. m. dr. Domańskiego uchwalono po wyczerpującej dyskusyi, że desinfekcya jest konieczną w następujących chorobach, jak ospa, szkarlatyna, odra, róża, błonica, gorączka połogowa, nosacizna, tyfus brzuszny, osutkowy i powrotny, cholera azyatycka, czerwonka, zapalenie nagminne opon mózgordzeniowych, ropnica, koklusz, wąglik, wścieklizna. W suchotach zaleconą jest desinfekcya za życia, a obowiązkowa w razie śmierci. Pożądaną jest desinfekcya w świerzbie, kile, tudzież zapaleniu oczu egipskiem. — R. m. dr. Jordan poruszył niewłaściwość wydawania w niektórych aptekach leków nieraz niebezpiecznych na recepty przedawnione lub przepisaną klauzulą lekarską nieopatrzone. Uchwalono w tej sprawie porozumieć się z Towarzystwem lekarskiem krakowskiem. Nakoniec wniósł dr. Jordan, aby uznając wielki pożytek z nauki hygieny, zalecić sekcyi IV Rady miejskiej wprowadzenie tego przedmiotu w program wykładów kursów uzupełniających w szkole św. Scholastyki, tudzież postarać się o to samo dla seminaryów nauczycielskich. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Odczyty p Karola Langiego o kobiecem gospodarstwie domowem odbywać się będą w muzeum przemysłowo-technicznem od dziś zawsze w soboty od 3 do 4 godziny

Program koncertu braci Adamowskich i pianisty Michałowskiego jest następujący; Trio (D), Mendelssohn. a) Melodya, Rubinstein-Adamowski. b) Gawot, Popper. (Józef Adamowski). a) Melodya, Gluck-Sgambatti. b) Kaprys na temat z opery „Alceste“, Gluck-Saint-Saëns. (Michałowski) Koncert (D), Wieniawski. (Tymoteusz Adamowski). a) Adagio, Haendel. b) Kołysanka, Simon-Fitzenhagen. c) Moment-Musical, Schubert-Swert. (Józef Adamowski). a) Liebestraum, Liszt, b) Tarantella, Rubinstein. (Michałowski). a) Romans, Svendsen. b) Rondo Capriccioso, Saint-Saëns. (Tymoteusz Adamowski).

Koncert odbędzie się w poniedziałek w sali hotelu saskiego. Początek o w pół do 8 wieczór.

Ruch ludności w Krakowie. W 47 tygodniu tj od dnia 20 do 26 listopada zawarto w Krakowie 29 małżeństw (27 rz.-kat., 2 izrael.), urodziło się dzieci 43 (33 rz.-kat., 1 gr.-kat, 9 izrael.), zmarło osób 45. Między nowonarodzonemi było 24 chłopców, 19 dziewcząt, — między zmarłymi 24 osób płci męskiej, 21 płci żeńskiej. Na gruźlicę zmarło 11, na zapalenie płuc 7, na nieżyt żołądka i jelit 6. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 20·64 (o 8·36 więcej niż w poprzednim tygodniu), urodzin 30·63 (o 2·42 mniej), zmarłych 32 (o 3·62 więcej).

W kasynie powszechnem dnia 6 grudnia w dzień św. Mikołaja o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zabawa dla dzieci.

Strażnicy cywilno-policyjni miast Lwowa, Krakowa, Pragi, Berna i Gracu wnieśli petycyę do Rady państwa o podniesienie płacy, zmniejszenie obowiązkowych lat służby oraz zniesienie dawnych przepisów dyscyplinarnych, mających do nich zastosowanie.

Mając na uwadze ciężką, mozolną i wielce odpowiedzialną służbę tych funkcyonaryuszów, słusznem i sprawiedliwem jest, aby życzenie ich przedewszystkiem ze względu na bezpieczeństwo publiczne uwzględnionem zostało, trudno jest bowiem wymagać gorliwości i sumiennego pełnienia obowiązków od ludzi źle płatnych i najniżej prawie w urzędowej hierarchii stojących.

Rozstrzygnięcia sporu czy właściciele handlów korzennych na mocy ustawy przemysłowej mają prawo sprzedawać gorące potrawy, oczekują blisko od roku restauratorzy, którzy wnieśli w tym względzie petycye do odnośnych władz. Jak donosiliśmy w swoim czasie, w Wiedniu zabroniono cukiernikom sprzedawać kawę, wskutek skarg właścicieli kawiarń. Ze względu na publiczną wygodę rozporządzenie to nie zbyt przychylnie przyjętem zostało przez ogół mieszkańców.

Zmarli. Jan Budzyński, lekarz, zmarł w Warszawie, gdzie kończył studya uniwersyteckie i w roku 1879 objął klinikę chorób nerwowych i umysłowych przy uniwersytecie, później zaś oddawał się praktyce lekarskiej na prowincyi. Znany był w szerokich kołach z przymiotów charakteru i wielkiej pracowitości.

W Rzeszowie ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, staraniem Kółka literacko-muzycznego, odbędzie się dziś wieczorek literacko-muzykalny, z którego dochód przeznaczono na rzecz Towarzystwa weteranów wojsk polskich z 1831 r

Lwów 2 grudnia. (*Kor. Now. Reformy*). Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie członków Koła lit. art. pod przewodnictwem prezesa dra Tadeusza Rutowskiego. Na porządku dziennym były nowe wybory i zmiana statutów. Przed rozpoczęciem wyborów zabrał głos prof dr. Kubala i oświadczył, że spostrzegłszy swoje nazwisko na kilku kartkach, jako kandydata na prezesa, musi z góry wszystkich zapewnić, że wyboru pod żadnym warunkiem nie przyjmie. To samo oświadczył przez jednego z członków p. Wilczyński, a w końcu i dr. Rutowski. Wskutek tego przerwano posiedzenie celem porozumienia się Po przerwie nastąpiły wybory. Wybrani zostali: prezesem p. Wilczyński Albert, wiceprezesem p. Syroczyński Leon, sekretarzem przez aklamacyę wybrano p. Pepłowskiego. Ustępującemu prezesowi na wniosek p. Lewickiego wyraziło zgromadzenie jednomyślnie uznanie za jego kilkuletnią dodatnią pracę.

Do wydziału weszli: Antoniewicz Jan, dr. Finkel Ludwik, dr. Hordyński Zdzisław, Kuczyński Franciszek, dr. Lisiewicz Aleksander, Młodnicki Karol, Onyszkiewicz Zdzisław, dr Pilat Roman, Świerczewski Erazm Urbański Aureli, Wszelaczyński Władysław, Woleński Władysław. W końcu uchwalono kilka zmian w statucie.

Z Poznania. Znana w całej Polsce wielce zasłużona nakładowa księgarnia J. K. Żupańskiego, istniejąca blisko 50 lat w Poznaniu, przeszła w tych dniach na własność p. dra Cichowskiego z Kórnika. Sprzedaży dokonał jedyny pozostały syn ś. p. Jana Konst. Żupańskiego p. Stefan Żupański. Nazwisko nowonabywcy, znanego ze swego zamiłowa-

...literatury, przedstawia gwarancyę, że oblu- ...rowadzone od pół wieku dzieło ś. p. Żupań- ...w dalszym ciągu nie zmniejszą korzyścią ...mieniutctwa narodowego prowadzono będzie.

...ojna z Niemcami. W powiecie owruckim na ...ynin w miasteczku Iskorost, wielu Niemców ...tawi grunta od prywatnych właścicieli, z któ- ...w ostatnich czasach, wskutek rozmaitych po- ...w, zaszli wszczynać spory. Sytuacya za strzała ...zoraz bardziej. Niemcy rozochwaleni prowoko- ...wieściam. Gdy ci ostatni, czując swą słuszność, ...iež nie chcieli ustąpić, przyszło do formalnej ...y, w której z obu stron pozostała na placu ...na liczba silnie pokaleczonych. Policya, chcąc ...gdzie walczących, uciepiała wiele, a jeden ze ...tników zabitym został przez Niemców. Guber- ...r, zawiadomiony o zaburzeniach w Iskoroście, ...ał natychmiast batalion żołnierzy, z których ...ocy porządek został przywrócony. Miejscowość ...dość gęsto zaludnioną jest przez kolonistów nie- ...kich, a *Kijew. Słowo*, z którego czerpiemy ...ytaną wiadomość, podaje ich liczbę na 5 000.

...kładki na weteranów wojsk polskich 1830—31 ...rawozdanie miesięczne z listopada b. r. Po 2 ...pp. Ludwik Morelowski, Ks. Niesiołowski, Ma- ...Spałek, Czesław Kamieński, Witold Żelechow ...Ksawery Kozłowski, wszyscy rocznie; 3 złr. ...nisław K; po 5 złr. pp. przez J. Majer, pułko- ...ka Błędowska, ks. kan. Krukowski, Czesław ...asiewicz ks. Adolf Piwowoński, Wiktor Erard ...zbomski, wszyscy rocznie; po 10 złr. JE. ks. ...np Dunajewski, hr. Witold Żubieński, Jakubow- ...e Zborowa, Antoni Kłobukowski, Stanisław ...ianowski, wszyscy rocznie, dr. Aleksander Sę- ...rski, jako w święto rocznicy 29 listopada; po ...złr. z przedstawienia teatr. amat. w Tarnowie, Ludwik Szumańczowski, rocznie; 23 złr. p. Ed- ...d Urban; po 25 złr. Rada powiatowa Jarosław ...a 5 biletów, „Bitwa pod Orszą" na loteryę ...obrazu; 75 złr. dalszy dochód z loteryi. Do- ...d ogólny w listopadzie b. r. 293 złr.

...Rozchody: Rozdano między 69 weteranów, udo- ...inionych żołnierzy polskich 1830—31 r., oraz na ...iezne potrzeby, portorya, najem pokoju na biu- ...konieczną usługę razem wydano pożyczki naj- ...jak potrzebującym 927 złr. 82 ct., zatem nie- ...ór pokryty został z oszczędności z poprzednich ...isięcy.

Jeden weteran wyjechał, pozostaje z dn. 1 bm. ...ołnie nadanych 67 weteranów, udowodnio- ...h żołnierzy polskich 1830—31.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 grudnia: Popołudniu: „Ro- ...t i Bertrand czyli dwaj złodzieje", komedya ze ...śpiewami w 3 aktach, a 5 obrazach Wł. L. An- ...czewskiego, muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem: „Sen nocy letniej", komedya w 5 ...aktach W. Szekspira, muzyka F. Mendelssohna-Bar- ...tholdy.

We wtorek 6 grudnia: „Sen nocy letniej", ko- ...medya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendels- ...sohna-Bartholdy.

Koncert p. Oktawii Księżarskiej.

Gdy dobroczynne nie mają w Krakowie powo- ...dzenia. Fakt ten niepocieszający niejednokrotnie mie- ...liśmy sposobność stwierdzić — ale w ostatnim wy- ...padku, gdzie dochód przeznaczony był na instytucyę humanitarną i cieszącą się tak wielkiem popar- ...ciem wpływowych osobistości w Krakowie, jak Sto- ...warzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom ...szkół ludowych, można było przypuszczać, że pu- ...bliczność nasza chętniej pośpieszy dorzucić grosz ...na rzecz ubogiej dziatwy. Nie było jednak i tym razem wyjątku od ogólnej reguły i p. Księżarska ...ewać musiała przed niezbyt liczną garstką uczest- ...ów, choć i program był dosyć urozmaicony i ...spółudział pp. Barabasza, Novacka i Hocka, oraz ...kiestry 13 pułku, był dostateczną gwarancyą ar- ...stycznego rezultatu produkcyi.

P. Księżarska, występująca po raz pierwszy na ...koncertowej estradzie, zaprezentowała się jako śpie- ...waczka obdarzona wielkiem poczuciem muzykalnem. ...łos jej pełny i mile wpadający w ucho, posiada ...statecznę gibkość i elastyczność w modulowaniu ...akcentowaniu przejść, a lubo w średnim regestrze ...t nieco stłumiony, odzyskuje jednak zupełnie ...czysty i pełny dźwięk w wyższych tonach skali ...koloraturowa Arya i recitativo z „Kopciuszka" Ros ...siniego wykazała dosadnie powyższe zalety głosu, ...raz dała koncertantce sposobność popisać się szkołą ...techniką, chociaż z drugiej strony rodzaj kolora ...tury i sposób interpretowania całości nie uwidocznił ...należycie wszystkich piękności wspomnianego utwo- ...u. Liryczny natomiast rodzaj znalazł w koncertant- ...e lepszą interpretatorkę. Dwa utwory Żeleńskiego „Czarna sukienka" i „Czarnobrewka", lubo zdra- dzały pewną chwiejność w głosie i brak tempera- mentu, w szczegółach wykonane były poprawnie — a zupełnie już bez zarzutu odśpiewała p. Ks. Jen- sena a) „Murmeln des Lüftchen" i b) „Am Ufer". Na ostatni punkt programu złożyły się dwa utwory: Moniuszki „Czy powróci", oraz piękny walc salonowy Arditi'ego z opery Thomasa „Hamlet". Ten ostatni numer odśpiewała koncertantka ślicznie, a sam rodzaj i ugatunkowanie głosu wybornie licowało z nastrojem kompozycyi spokojnym, lekkim i lirycznym. Właściwości te wybornie umiała p. Ks. uwydatnić. Niezbyt rozległą skalę głosu i siłę intonacyi wynagradza u p. Ks. precyzya i staranność w oddawaniu szczegółów i frazowaniu, będąca dowodem umiejętnej szkoły i sumiennych studyów.

Współudział w koncercie przyjęli pp. Novacek, Barabasz i orkiestra p. Hocka. Pierwszy wykonał z właściwą sobie starannością i należytą ekspresyą Reineckego „Romanzę", oraz śliczny „Gawot" Poppera, orkiestra zaś odegrała w odstępach uwerturę Litolffa z „Robespierre'a, Masseneta Fantazyę z „Cyda", oraz Gounoda przepyszne sceny z op. „Tribut de Zamora." Punkty orkiestralne programu były prawdziwą biesiadą artystyczną dla miłośników muzyki. W nader starannem bowiem wykonaniu, które przyniosło zaszczyt orkiestrze i jej kierownikowi p. Hockowi, nie zatarł się żaden najdrobniejszy szczegół podniosłego nastroju utworów. P. Barabasz z akompaniamentu wywiązał się zupełnie zadawalająco.

up.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dwutygodnik *Sztuka* mieści w czwartym zeszycie następujące artykuły: Rys dziejów Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie (c. d.) przez Józ. N. Trepkę. — Arnold Boecklin. — Rozbiór dzieła miss Lewis o malarstwie na porcelanie. — Rozbiór dzieła H. Goetz'a o sztuce zastosowanej do przemysłu. — Korespondencya z Monachium o najnowszych obrazach Brandta, Kowalskiego, J. Chełmińskiego i Streitta. — Wiadomości z pracowni, z wystaw itd. — W feletonie zaczęta nowelka „Moje pierwsze zamówienie." — Na okładce treść ważniejszych pism artystycznych zagranicznych, bibliografia literatury artystycznej itp. Redakcya nie ustaje w staranności. Pismo zasługuje na zalecenie, szczególnie wobec nader niskiej ceny prenumeracyjnej (4 złr. rocznie)

— *Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum niższego w Bochni za rok szkolny 1887.*

(a) Książka powyższa, obejmująca blisko 7 arkuszy druku składa się z dwóch części. Pierwszą stanowi rozprawa prof. H. Machnickiego: Z przeszłości miasta Bochni, drugą: Krótki rys założenia i rozwoju c. k. gimnazyum w Bochni przez dyrektora Teodora Biłousa. Prof. Machnicki powziął chwalebny zamiar opisania i wydania manuskryptów ważniejszych, znajdujących się w archiwum miasta Bochni i wykonał go w ten sposób, że, umieściwszy na wstępie krótką wiadomość o archiwum bocheńskiem, przedrukował następnie 18 dokumentów tam znajdujących się. Są to przywileje albo też akta ważniejsze, dotyczące stosunków miejskich, od fundacyjnego przywileju Bolesława Wstydliwego (r. 1253) począwszy a skończywszy na dekrecie Jana III z r. 1683.

Ważniejsze o wiele materyały zawierają zapiski urzędowe miejskie, które p. M. ma zamiar w dalszym ciągu pracy swojej zużytkować.

Publikacyę prof. Machnickiego uważamy za bardzo pożyteczną i właściwą i bylibyśmy z niej na razie za dowoleni, gdyby wydanie dokumentów było wykonane z całą ścisłością naukową. Tak jednak nie jest, w ogłoszonych aktach bowiem napotykamy liczne błędy, z niedbałej zapewne pochodzące korekty gdzieniegdzie niestosowną interpunkcyę i używanie głosek dużych tam, gdzie żadnego po temu nie było powodu. Z tem wszystkiem radzibyśmy doczekać się drugiej, o wiele ciekawszej pracy autora, na podstawie urzędowych zapisków.

Rozprawa p. F. Biłousa, ozdobiona illustracyą nowego gmachu gimnazyalnego w Bochni, należy właściwie do zakresu humorystycznej literatury. Już sam początek tej pracy zapowiada rzecz niezwykłą: „W czasach gdy krwiożerczy Mars jeszcze nie ogarnął był Europy swymi obręczami żelaznymi, za panowania cesarza Józefa II etc." Dalej następuje historya gimnazyum bocheńskiego, z której dowiadujemy się n. p. na str. 72, że miasto Bochnia „chociaż niedaleko odległe od dawnej stolicy Krakowa, przecież, ciesząc się zdrowem zaciszem, sprzyja Muzom"; a dowód na to jest ten, że p. Czesław Rodecki, który był przez jakiś czas suplentem w Bochni, wydał później Fizykę dla szkół realnych, że były nauczyciel tamtejszego gimnazyum prof. Habura, miał mowę przy odsłonięciu pomnika Kazimierza Wielkiego i że wreszcie sam dyrektor ogłosił pomiędzy innemi podobnemi pracami w języku polskim także: Statut funduszu zapomogi ubogich uczniów a w rękopisie powiada: *Eine kurzgefasste Geschichte des Königreiches Jerusalem!* Z prawdę Muzy bocheńskie są poważne i praktyczne. Zakończenie tej arcyciekawej w swoim rodzaju pracy tworzą klasyczne przemówienia p. dyrektora do uczniów z okazyi imienin cesarzowej zaślubin arcyksięcia Rudolfa i t. p. uroczystości.

W przemówieniach tych nie wiemy, co więcej podziwiać, czy ostentacyjny patryotyzm mowcy, czy ustawiczne zasadnicze mijanie się z kardynalnemi przepisami logiki. Tak a. p. z okazyi imienin cesarzowej, prawił pp. uczniom przez 10 minut o gmachu, zbudowanym dla Rady państwa w Wiedniu, a potem dopiero wspomniał o uroczystości właściwej. Tu już chyba brak taktu przygłuszył w mowcy nawet silne uczucie patryotyczne.

Dział ekonomiczny.

Bank austro-węgierski. Rachunki przekazowe (*giro-conto*). Od 2 stycznia roku przyszłego Bank wprowadza nietylko w głównych swoich siedzibach, w Wiedniu i Peszcie, ale i we wszystkich filiach rachunki przekazowe pod następującemi warunkami: Każdy ma prawo, uczyniwszy pewną wpłatę w Banku, żądać otwarcia sobie rachunku przekazowego. Właściciel konta ma prawo należność swoją dysponować czekami, żądając wypłaty sumy za czekiem, lub przepisania jej na inną osobę, która również posiada rachunek przekazowy w Banku. Przepisywania z konta na konto uskutecznia Bank bezpłatnie bez względu na to, czy obydwa conta prowadzone są w jednem miejscu, czy też w rozmaitych miejscowościach. I tak pan X. może żądać przepisania 10.000 złr. z swojego konta w Wiedniu na konto pana Y lub Z, mającego swoje konto przekazowe w kantorze Banku w Pradze lub we Lwowie. Za prowizyą ¼ od tysiąca czyli 25 ct. 1.000 złr. uskutecznia Bank dla właścicieli kont przekazowych inkasa wekslі. Od należności na koncie przekazowem, którą każdej chwili dysponować można, Bank procentu nie opłaca. Dodać należy, iż niemiecki Bank rzeszy oddawna zaprowadził u siebie te same konta przekazowe, a w Anglii i Francyi przeważna część obrotów pieniężnych dokonywa się za pośrednictwem rachunków przekazowych, nie gotówką.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za listopad. Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 67.633·93; wpłynęło 2.554·29; zwrócono 81·83 Stan z końcem miesiąca 70.106·39

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 105.257·19; wpłynęło 4.302·61; zwrócono złr. 6.021·85 Stan z końcem miesiąca 103.537·95.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 242.798·53; spłacono 65.923·47; udzielono nowych 70.810·96. — Stan z końcem miesiąca złr. 247.686·02.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753·9 mm	752·4 mm	749·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,0	+1°,6	+7°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	91%	65%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	4	4	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 3 grudnia. *Politische Correspondenz* donosi z Petersburga, że tamtejsza policya odkryła znowu dwie nowe kryjówki nihilistów, jakoteż i ich pracownie, jedną przy dziesiątej ulicy dzielnicy Wasilejskiego Ostrowa; drugą zaś przy siódmej ulicy Prospektu Newskiego. W ostatniem miejscu przyszło pomiędzy policyantami a nihilistami do zaciętej walki.

Wiedeń, 3 grudnia. *Polit. Corr.* utrzymująca stosunki z kołami watykańskiemi donosi, że papież polecił episkopatowi francuskiemu zachowywać się podczas obecnego przesilenia zupełnie bezstronnie.

Wiedeń, 3 grudnia. Ks. Reuss powrócił wczoraj na swe tutejsze stanowisko i objął bezzwłocznie kierownictwo niemieckiej ambasady w Wiedniu.

Wiedeń, 3 grudnia. Ambasador niemiecki przy tutejszym dworze ks. Reuss zaprzecza kategorycznie autentyczności listu pisanego rzekomo przez niego do księcia Ferdynanda Koburga a ogłoszonego przez *Correspondence Libre*. Ks. Reuss zowie wymieniony list niezręcznym falsyfikatem, oświadczając zarazem, że nigdy w życiu nie pisywał żadnego listu do księcia Ferdynanda.

Wiedeń, 3 grudnia. Podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a królestwem włoskiem ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

Berlin, 3 grudnia. Doniesienie, jakoby hr. Herbert Bismark miał przedsięwziąć podróż do Petersburga w sprawie „objawień" *Gazety kolońskiej* niema żadnej podstawy.

Paryż, 3 grudnia. Oświadczenie monarchistów, że nie będą głosowali za Ferrym, jest tylko manewrem taktycznym, ażeby nie spowodować republikanów do głosowania na jednego kandydata.

Paryż, 3 grudnia. Rząd francuski otrzymał z Konstantynopola zapewnienie, że Porta zgadza się na anglo-francuską konwencyę, dotyczącą kanału suezkiego i tylko z swej strony stawia pewne małoznaczące poprawki więcej formalnej natury.

Rzym, 3 grudnia. Na podstawie sprawozdania papiezkiego delegata dla Irlandyi, msgr. Persico, przedsięwziął papież kroki pojednawcze pomiędzy Anglią a Irlandyą, usiłując polepszyć los farmerów irlandzkich w drodze ustępstw ze strony rządu angielskiego.

Konstantynopol, 3 grudnia. Są nieomylne oznaki, że Anglia odgrywa w sprawie konwencyi suezkiej dwuznaczną rolę. Zdaje się nawet, że Anglia nie życzy sobie sankcyi wymienionej konwencyi. Ambasador francuski hr. Montebello interpelował o to angielskiego pełnomocnika sir White, który wymijającą dał odpowiedź.

Belgrad, 3 grudnia. Świeżo wybuchły spór pomiędzy radykalnem a liberalnem stronnictwem zaostrza się.

Belgrad, 3 grudnia. Podkomitet komisyi dla rewizyi konstytucyi skończy swe prace za dni kilka.

Są widoki, że ponowne niesnaski wybuchłe pomiędzy stronnictwem radykalnem a liberalnem załatwione będą pomyślnie dla gabinetu. Stronnictwo bowiem liberalne postanowiło przedsięwziąć pewne zmiany w swoim programie i statutach, co, jak się ogólnie spodziewają, doprowadzi do ostatecznego porozumienia pomiędzy obydwoma stronnictwami rządowemi.

Sofia, 3 grudnia. Tutejsze ciało dyplomatyczne postanowiło złożyć wizytę księżnie Klementynie Koburg.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż, 3 grudnia. W rozmaitych punktach miasta były wczoraj liczne zbiegowiska ludzi, po większej części jednakże złożone z ciekawych. Jedno tylko zbiegowisko miało charakter manifestacyi; w grupie tej znajdowali się deputowani Basly, Camelinat, dziennikarze z partyi nieprzejednanych Ducquercy, Roche; grupę tę od pałacu Bourbon cofnięto aż na plac Concordie, gdzie kilku uliczników rzucało żwirem; policya konna rozpędzała i opróżniła plac; manifestanci pociągnęli do ratusza, gdzie także plac został przez policyę opróżniony, tylko wymienieni wyżej deputowani i dziennikarze udali się do ratusza, gdzie Rada miejska miała posiedzenie i uchwaliła 54 głosami na 69 głosujących udać się do pałacu Bourbon, aby błagać Izbę o przyłączenie się do ratowania rzeczypospolitej.

Paryż, 3 grudnia. Podczas wczorajszej demonstracyi na placu Concordie pięciu agentów policyjnych, jeden oficer i kilku żołnierzy z gwardyi municypalnej jest rannych od kamieni. Ruch na ulicach miasta był wczoraj wieczór znacznie mniejszy, niż onegdaj. W dzielnicy elizejskiej i w innych dzielnicach był zupełny spokój. Na bulwarach i przed ratuszem tylko snuły się małe grupy ludności.

Grevy opuścił już pałac elizejski i przeniósł się do swego domu przy ulicy Jena.

Republique pisze, że ostracyzm, którym przeciwnicy chcą dotknąć Ferry'ego, skierowany jest właściwie przeciw stronnictwu oportunistycznemu, atoli oportuniści nie dadzą się wyprzeć. — Większa część dzisiejszych dzienników robi różne domysły o prawdopodobnym wyniku dzisiejszego wyboru; ale żaden z tych domysłów nie polega na pewnych poważnych podstawach.

Pociąg kolejowy, którym senatorowie i posłowie odjechali na zgromadzenie kongresu w Wersalu, odszedł bez żadnego uwagi godnego wydarzenia. Stan na dworcu kolejowym był zwyczajny. Zaledwie kilku ciekawych było obecnych.

Paryż, 3 grudnia. Orędzie Grevy'ego, którem przedkłada Izbom swoją dymisyę, powołuje się na wczorajsze równobrzmiące wotum obu Izb, jako na wezwanie do dymisyi; prezydent miałby prawo i obowiązek pozostać na stanowisku, jednakże dla uniknięcia konfliktu ustępuje; odpowiedzialność zostawia tym, którzy ją obejmą, sam apeluje do Francyi, której przez lat 9 zapewniał pokój, porządek i wolność, a zostawia ją dostatecznie uzbrojoną do obrony własnej czci; wreszcie orędzie kończy się życzeniem, aby Rzeczpospolitej nie ugodził cios, przeciw Grevy'emu zwrócony. Orędzie przyjęły obie Izby w milczeniu. Dziś odbędzie się wybór nowego prezydenta w Wersalu.

Wersal, 3 grudnia. Na pełnem zgromadzeniu senatorów i posłów republikańskich było obecnych 552. Przy pierwszem głosowaniu na próbę Ferry otrzymał 200 głosów, Freycinet 193, Brisson 81, Sadi-Carnot 69, gen. Sausier 7. — Przy drugiem oddano 553 głosów; z tych dostał Ferry 216, Freycinet 196, Brisson 79, Sadi-Carnot 61.

Dublin, 3 grudnia. Sullivan naczelny burmistrz miasta Dublina za sprawozdanie z zakazanych zgromadzeń ligi narodowej skazany na więzienie przez dwa miesiące. Thimothy Harrington, sekretarz ligi za podobne przekroczenie został onegdaj uwięziony.

Bukareszt, 3 grudnia. W Izbie interpelował Fleva z powodu dymisyi ministra wojny Angelescu i wskazywał na wieści, według których dymisya ministra stoi w związku z nadużyciami i oszustwami przy dostawach. Bratiano odpierając twierdzenia Flevy oświadczył, że żadne nieprawidłowości miejsca nie miały. Poczem porządek dzienny znaczną większością przyjęty został.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	111	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	887	—
Akcye kredytowe	278	80
Londyn	126	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	80

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 3/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	11[illegible]	—	111	—
Marki niemieckie za 100 mar.	61	50	61	—
20-to frankówka złota	9	90	10	
% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	—	104	—
4½% Pożyczka krajowa galic. 100	94	—	95	
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94	75	95	50
% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	[illegible]
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	75	95	50
4% " " " " " II Em.	91	50	92	
4½% " " " " "	96	25	97	—
5% " " " " "	100	50	101	25
5% " " " z prem. 10%	102	—	103	—
5% " " " zwr. za 40 lat	99	25	100	25
5% " " Król. Pol. za rubli 100	97	75	99	—
4% likwidac. 100	89	—	91	—

Lwów, dnia 2/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281		286	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible]	70	101	70
4½% " " " " " 100	96	15	97	15
4% " " " " okr. 56 100	90	50	91	50
4½% Listy zast. Banku kraj. 100	95	25	96	25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99	40	100	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93	7	—	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 2/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne 100	—	—	90	[illegible]0
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	—	—	98	50
5% " " " II 100	—	—	98	—
5% " " " III 100	—	—	97	—
5% " " " IV 100	—	—	97	—

Wiedeń, dnia 2/12. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	30	81	50
5% " srebrna 100	82	90	83	10
4% " złota 100	111	95	112	15
5% " papier. nowa 100	96	15	96	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131	50	132	25
5% " 1860 " 500 " 100	134	5	135	25
5% " 1860 " 100 " 100	138	90	139	30
" 1864 bez % całe 100	167		168	—
" 1864 bez % pół 100	—	—	—	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	[illegible]		[illegible]	
5% " papierowa 100	[illegible]		[illegible]	
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	[illegible]		[illegible]	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	[illegible]		[illegible]	
" " " 50 100	[illegible]		[illegible]	
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	[illegible]		[illegible]	

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	25	104	45
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	104	50	104	80
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104	40	104	90
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	104	30	104	90

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	50	120	—
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	105	75	106	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	30	60	30	70
0% Losy tureckie pr. 400 " " 1	16	60	17	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	25	96	25
5% " obl. komun. " 100	100	25	10[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " 100	102	25	102	75
5% " " " 40-letnie " 100	99	70	100	—
4½% Boden-Credit allgem öst. " 100	100	25	100	75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " 100	102	50	103	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	—	—	93	—
[illegible]	[illegible]		[illegible]	
[illegible]	[illegible]		[illegible]	
4½% Banku hip. węg. z premią 100	[illegible]		[illegible]	

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	20	100	60
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100	50	101	
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	101		101	50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	80	90	81	30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89	70	90	20
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	123	40	123	80
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	99	—	99	50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	—	144	25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	50	99	80
5% Nordosty " 300 " " 100	98	—	98	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	9	—	9	20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	18[illegible]	75	18[illegible]	50
Klary " 40 " m. k.	49	25	50	25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	116	—	117	
Krakowskie " 20 " w. a.	19	—	19	75
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	51	[illegible]5	5[illegible]	50
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	18	—	18	30
" węgier.	[illegible]		[illegible]	
Rudolfa	[illegible]		[illegible]	
Stanisławowskie	[illegible]		[illegible]	
4½% Tryesteńskie 100	[illegible]		[illegible]	

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank na 200 złr.	110	40	110	80
5 —	Bankverein Wiener " 100 "	89	—	90	—
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	277	75	278	—
18 —	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	283	—	284	—
25·25	Laenderbank " 200 "	219	25	219	50
38·60	Austro-węgierskie " 600 "	888	—	890	—
—	Unionbank " 100 "	211	—	211	25
21 —	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	176	50	177	50
136	Ferdynanda Północn. " 1050 "	254[3]		254[5]	—
10·50	Karola Ludwika " 210 "	[illegible]6	25	306	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	218	50	219	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	142	—	142	50
9·50	Rudolfa " 200 "	185	—	185	50
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	174	25	175	—
25 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	221	80	222	20
5 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	86	50	87	—
16·25	Żegluga na Dunaju " 500 "	340		342	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	[illegible]		[illegible]	
20-to Frankówki	[illegible]		[illegible]	
20-te Markówki	[illegible]		[illegible]	
Pół-imperyały ros. pełne ważne	[illegible]		[illegible]	
Funty szterlingi	[illegible]		[illegible]	
Banknoty włoskie	[illegible]		[illegible]	
Ruble papierowe	[illegible]		[illegible]	

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.